

## O przyszłości „Trasy Don Kichota” i krajobrazu mancyjskiego\*

Prace  
Kulturoznawcze XV  
Wrocław 2013

---

La Mancha, nim stała się scenerią bodaj najstłynniejszej powieści w dziejach literatury zachodniej, była miejscem, które dziś nazywamy tranzytowym. „Na szczęście lub nieszczęście ziemie Castilla-La Mancha zawsze były postrzegane jako strefa przejazdu (*zona de paso*)”<sup>1</sup>. Krzyżowały się tu drogi biegnące z południa, centrum kraju oraz Lewantu (w starożytności drogi rzymskie, w nowożytności drogi królewskie), istniało wiele zajazdów i gospód. Przy tym wszystkim La Mancha jednak szybko, za sprawą przekładów *Don Kichota*, stała się miejscem literackim, mitologicznym, symbolicznym. Nawiązując do Marca Augé, można powiedzieć, że z nie-miejsca stała się miejscem, by na naszych oczach przeobrazić się raz jeszcze. Znane z powieści Miguela de Cervantesa miejscowości, jak El Toboso czy Puerto Lápice i ponad setka innych, znalazły się na zatwierdzonej w 2007 roku przez Radę Europy jako „europejska trasa kulturalna” nowej Trasy Don Kichota. Powstanie, liczącej prawie dwa i pół tysiąca kilometrów oraz podzielonej na dziesięć szlaków i pięćdziesiąt sześć odcinków, trasy, w której obrębie żyje dziewięćset tysięcy Hiszpanów, uważa się za najważniejszy, najbardziej ambitny, ale też nagrodzony największym sukcesem rezultat obchodzonego w 2005 roku czterechsetlecia powieści. Jak chwają się przedstawiciele regionu Castilla-La Mancha, jest to najdłuższa trasa turystyczno-przyrodnicza w Europie, a pierwsza, która zbudowana została wokół postaci fikcyjnej. W niniejszym arty-

---

\* Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych w ramach finansowania stażu po uzyskaniu stopnia naukowego doktora na podstawie decyzji numer DEC-2012/04/S/HS2/0558. W tekście wykorzystano również materiały z badań przeprowadzonych w ramach grantu promotorskiego finansowanego przez MNiSzW nr N N103 059739.

<sup>1</sup> Á. Villar Garrido, J. Villar Garrido, *Viajeros por la historia. Extranjeros en Castilla-La Mancha. Albacete*, Toledo 2005, s. 11.

kule opisują niektóre współczesne zabiegi wokół Trasy Don Kichota, które służą zarówno próbom rozpoznawania jej możliwej przyszłości, a także sformułowaniu ogólniejszych pytań o losy tras literackich.

La Mancha stała się przedmiotem większego zainteresowania dopiero w XIX stuleciu, co wiązać należy ze zwaloryzowaniem przez romantyków figury idealisty walczącego z przyziemną rzeczywistością. Oczywiście przyjazd do La Manchy wynikał też z ogólnego zaciekawienia obcokrajowców (głównie Francuzów, potem zaś kolejno Anglików, Niemców i Amerykanów) Hiszpanią: bibliografia Raymonda Foulché-Delboscha odnotowuje aż pięćset dziewięćdziesiąt dziewięć opublikowanych w XIX wieku relacji z podróży po tymże kraju<sup>2</sup>. Ukształtowanie się romantycznej wrażliwości pozwoliło zagranicznym podróżnikom dostrzec powab w tym, co w czasie oświecenia było przedmiotem pogardy, kpiny i formowało „czarną legendę” Hiszpanii. Ale to chyba dopiero za sprawą drukowanych przez słynnego Hiszpana, Azorína, w dzienniku „El Imparcial” relacji wędrowanie po La Manchy nabrało określonego sensu<sup>3</sup>. Napisane z okazji trzechsetlecia powieści i zebrane w tomie *La ruta de Don Quijote* eseje stały się wzorem donkichotowskiego literackiego pielgrzymowania. Był to krok milowy w procesie stapiania się La Manchy, rozpoznawalnego krajobrazu mancyjskiego i trasy wędrówek Don Kichota.

Pierwszym powodem mojego zainteresowania La Manchą było współczesne funkcjonowanie ikony błędnego rycerza oraz tworzących strukturę symboliczną Don Kichota elementów (księga, wiatrak itp.). Z tego powodu planowałam badania w miejscach tworzących tradycyjną Trasę Don Kichota, to znaczy tych opisanych lub sugerowanych w powieści: El Toboso, Puerto Lápice, Campo de Criptana, Lagunas de Ruidera, Argmasilla de Alba *etc.* Artykuły<sup>4</sup> o związanych

<sup>2</sup> Dane za: J. Herrero Cecilia, *Introducción*, [w:] N. Campos Plaza, J. Herrero Cecilia, *Ciudades y paisajes de La Mancha vistos por viajeros románticos (Ciudad Real y Toledo)*, Ciudad Real 1994, s. 29. Twierdzi się też, że po Hiszpanii podróżowało więcej Anglików niż Francuzów, co tłumaczy się wielką popularnością *Don Kichota* w osiemnastowiecznej Anglii (zob. A. Villar Garrido, J. Villar Garrido, *Peregrinos por Argmasilla de Alba. El lugar de la Mancha en los viajeros extranjeros*, Ciudad Real 2004, s. 13).

<sup>3</sup> Azorín znał wcześniejsze opisy podróży śladami Don Kichota. Mam na myśli przede wszystkim relację Augusta F. Jaccaciego z lat 1893–1895, opublikowaną jako *On the Trail of Don Quixote. Being a record of rambles in the ancient province of La Mancha* (Nowy Jork 1896, Londyn 1897). Przez Pokolenie '98 czytana była również pochodząca z 1840 roku relacja Teofila Gautiera. Jak wyznał Azorín w *La generación del 1898* (1913): „Teofil Gautier pomógł młodzieży '98 roku zobaczyć pejzaż Hiszpanii. Jego *Podróż do Hiszpanii* była nieustannie czytana przez niektórych z tych chłopców, którzy odnawiali pamięć Larry i zaczynali kochać stare kastyljskie miasteczka” — cyt. za: J. Herrero Cecilia, *op. cit.*, s. 31.

<sup>4</sup> Zob. M. del Carmen Cañizares Ruiz, *La „Ruta de Don Quijote” en Castilla-La Mancha (España): nuevo itinerario cultural europeo*, „Nimbus” 2008, nr 21–22; oraz M.L. Campos Romero, *La explotación de la figura literaria del „Quijote” como recurso turístico: „La ruta de don Quijote”*, [w:] *El espacio geográfico del „Quijote” en Castilla-La Mancha*, red. F. Pillet Capdepón, J. Plaza Tabasco, Cuenca 2006.

z rocznicą czterechsetlecia powieści zabiegach wokół połączenia postaci rycerza z wizerunkiem pragnącego się rozwijać turystycznie i ekonomicznie regionu Castilla-La Mancha zrodziły jednak podejrzenie, że dzisiejsza Trasa Don Kichota to już nie tylko miejsce literackich wędrówek Azorína, Ceesa Notebooma, Claudio Magrisa czy Marii Kuncewiczowej, lecz także coś, co można nazwać ponowoczesnym parkiem rozrywki. Za centrum Trasy uznać można stosunkowo mało interesującą z punktu widzenia powieści, a zatem omijaną przez ortodoksyjnych cervantystów, prowincję Ciudad Real, w której do 2012 roku zapowiadano utworzenie „Królestwa Don Kichota” (El Reino de Don Quijote). Zamiast pielgrzymować do świętych miejsc cervantyzmu, należało sprawdzić, co z projektów udało się zrealizować i czy zmieniło to status Don Kichota w La Manchy.

Podczas przeprowadzonego w lutym 2011 roku rekonesansu empirycznego okazało się, że przyglądając się „tylko” ikonowi Don Kichota, zobaczyć można niemal cały świat ludzkich wytworów, a błędny rycerz może patronować wszelkiej działalności człowieka, miejscom tak różnym, jak hala sportowa i dom starców. Z tego dość zaskakującego zjawiska nie zdajemy sobie zwykle sprawy, ulegając przemożnej sile Don Kichota „oficjalnego”, tego, który poddawany jest zabiegom ze strony organów publicznych i fetowany z okazji licznych rocznic. Moja obserwacja zbieżna jest z szczegółowymi badaniami przedstawień Don Kichota Manuela V. Monsonísa Monforta, zawartymi w pracy *Cervantes en los monumentos*. Określił on zachodzące w ciągu ostatnich stu lat przemiany w plastyce donkichotowskiej jako przejście od sztuki oficjalnej, honorującej (co jest spuścizną po XIX wieku), do sfery życia codziennego<sup>5</sup>. Nic nie skłania ku myśleniu, by proces ten miał się zatrzymać czy odwrócić.

Gdy Gautier pisał, że „niepodobna zrobić kroku w Hiszpanii, nie natrafiając na wspomnienie Don Kichota”<sup>6</sup>, miał na myśli głęboką narodowość tematyki powieści Cervantesa. Jego zdaniem w postaci błędnego rycerza i giermka streszczał się hiszpański charakter narodowy, można zatem powiedzieć, że liczba pomników i innych obiektów stanowiła określony wskaźnik aksjotyczności miejsca. Co oznacza dzisiejsze, a zapewne i przyszłe, niepohamowane rozplenienie wizerunków rycerza? Uznanie, iż znajdujemy się w krainie hiperrealności czy symulaków, zdaje się zbyt mocne, bez wątpienia jednak owo zwielokrotnienie postaci Don Kichota stoi za podstawowym doświadczeniem podróżnika, to jest zachwianiem poczucia rzeczywistości. Nawet podczas krótkiego pobytu w terenie objętym „jurysdykcją” błędnego rycerza dajemy się wciągnąć w grę realnego i fikcyjnego: odróżniamy prawdziwe wiatraki-olbrzymy od tych, które nie brały udziału w przygodzie ry-

<sup>5</sup> Można powiedzieć, że Don Kichote z przeszłości jest „widzialny”, „niewidzialny” zaś ze współczesności, która być może będzie również jego przyszłością. Oczywiście „widzialność” i „niewidzialność” są tu metaforami zaczerpniętymi z języka współczesnej humanistyki, gdyż przedmioty, które przypisać można do kategorii drugiej, przynależąc często do świata kiczu czy kultury popularnej, są widoczne aż za bardzo.

<sup>6</sup> T. Gautier, *Podróż do Hiszpanii*, przeł. J. Guze, Warszawa 1979, s. 156.

cerza; gospody, w których był Don Kichote, od tych, tylko pochodzących z jego czasów *etc.* Ogromne znaczenie ma to, iż pomniki rycerza we wszystkich miejscowościach La Manchy są do siebie podobne, niemal tak podobne jak wycięte ze stali czarne sylwetki rycerza i giermka, witające nas w każdej miejscowości Trasy. Figuralność, realizm, identyczność pomników rycerza i giermka umacnia wrażenie rzeczywistego, historycznego istnienia tych postaci. Przyjeżdżając do kolejnego miasta, w którym wita nas napis: „un lugar de la Mancha” (inicjalne powieściowe: „w pewnej miejscowości Manczy”), spotykamy tych samych bohaterów i te same literackie nazwy ulic. Świat zdaje się zaczarowany. „Nie na darmo Don Kichote jest jedyną postacią literacką, którą rozpoznajemy natychmiast na obrazie, na naczyniu czy w naturze”<sup>7</sup>. I taka też wydaje się przyszłość ikonografii rycerza.

Na Trasie Don Kichota tak często opisywana przez badaczy palimpsestowość rzeczywistości kulturowej oznacza trudną do odparcia zachętę, aby zapomnieć o literackim rodowodzie wykreowanej tu rzeczywistości, oraz wielość dowodów na obiektywizację tego, co fikcyjne. Jednym z ważniejszych tematów powieści jest przecież moc sprawcza literatury. Jako przykład może tu służyć swoiste urzeczywistnienie się końcowego fragmentu I części *Don Kichota*, którą kończą sonety tak zwanych akademików z Argmasilli. Tacy akademicy oczywiście nie istnieli w Argmasilla de Alba, w której Cervantes siedział w więzieniu. Dzisiaj w tym dwutysięcznym miasteczku są już „akademicy” — zawsze pisani w cudzysłowie nie tyle, by podważyć ich autorytet, ile wskazać na literacką proveniencję, co zresztą na niewiele się zdaje. Efekty ich działalności są widoczne w przestrzeni miejskiej, przez co pozwalają zaistnieć nie tylko swoim literackim protoplastom, lecz także słynnym akademikom z 1905 roku, upamiętnianym na wielu tablicach z racji ich spotkań z Azorinem. Fizycznie istniejący „akademicy” z Argmasilli „rywalizują z tymi, których wymyślił Cervantes” — czytamy na jednej z tablic. To oni w 2005 roku spotykają się z Marią Vargasem Lłosą i fundują sobie monumenty. Proces obiektywizacji fikcji postępuje.

Głośne są spory o prawdziwy przebieg Trasy, rywalizacje poszczególnych miast o miejsce narodzin Cervantesa czy lokalizację *un lugar de la Mancha*, w którym mieszkał hidalgo Alonso Quijano, nim został Don Kichotem. Dziś oficjalnie przyjmuje się, że miejscem tym jest Argmasilla de Alba. Co ciekawe, miasteczko to „było wyłączone z najpopularniejszych i najważniejszych tras turystycznych po Castilla-La Mancha”<sup>8</sup> XIX stulecia. Nim Azorin rozślawił je reportażami, odwiedzało je niewielu podróżników. Dziś inne miasteczka (zwykle bierze się pod uwagę sześć miejscowości) walczą z Argmasilla de Alba o status „pewnej miejscowości Manczy”. W walce tej używa się osiągnięć współczesnej nauki<sup>9</sup>, ale

<sup>7</sup> F. Rico, *Tiempos del „Quijote”*, Barcelona 2012, s. 196.

<sup>8</sup> A. Villar Garrido, J. Villar Garrido, *Peregrinos por Argmasilla de Alba...*, s. 12.

<sup>9</sup> Np. kierowane przez socjologa Francisca Parra Lunę prace grupy badaczy z Universidad Castilla-La Mancha, mające na celu odkrycie *lugar de la Mancha*, opierały się na teorii systemów

także tak tradycyjnych narzędzi, jak pomniki czy tablice. Zapewne za pomocą środków wizualnych (im więcej pomników, tym bardziej donkichotowskie miejsce) będzie realizowana także przyszła polityka kulturalna i historyczna. Na tym polega funkcjonowanie Don Kichota i Trasy jako miejsca pamięci. Cervantes — jak zwykle — przewidział wszystko. Na przedostatniej stronie powieści napisał:

Taki był koniec przemyślnego szlachcica z Manczy, którego miejsca urodzenia nie chciał dokładnie oznaczyć Sidi Hamet Ben Engeli, aby wszystkie miasta i miejscowości Manczy spierały się, chcąc go usynowić i uznać za swego, tak jak siedem miast Grecji walczyło o Homera<sup>10</sup>.

Ponieważ do tworzonej w 2005 roku *La Ruta de Don Quijote* zgłosiło się ostatecznie aż sto czterdzieści sześć gmin, które musiały wykazać bądź nawiązać do dziedzictwa Cervantesowego, zrozumiały, że pewne miejsca uchodzą dziś za prawdziwe, inne zaś za przykład *invented tradition*, działania ministerstw, regionalnych izb turystyki i instytucji europejskich. Przy pierwszym rozszerzeniu Trasy<sup>11</sup> brano pod uwagę zwłaszcza te miejscowości, które w jakiś sposób związane były z twórczością bądź życiem Cervantesa. Przy kolejnym liczyła się wola kichotyżacji danej gminy czy miejscowości. Zamysł wybudowania pod Ciudad Real parku tematycznego „Królestwo Don Kichota” sprawił, że miejscowości, takie jak El Toboso, Puerto Lápice, Argmasilla de Alba, czy miejsce takie, jak jaskinia Montesinosa, zyskały jeszcze na autentyczności. Te są z pewnością prawdziwe, reszta to symulacja. Możliwe, że z okazji kolejnych rocznic oficjalną Trasę Don Kichota będzie się wydłużać. Daje się to wyczytać z pracy przedstawiającej założenia, cele i realizację projektu tejże Trasy oraz jej przewidywaną (pożądaną) przyszłość: „Nie znamy dokładnie dystansu, jaki przemierzył rycerz na grzbiecie Rosynanta w towarzystwie wiernego giermka, Sanczo Pansy, ale dziś prawie dwa i pół tysiąca kilometrów dróg upamiętnia to, że czterysta lat temu opublikowano po raz pierwszy”<sup>12</sup> książkę.

Przedsięwzięcie to traktuje się jako spłatę wciąż rosnącego długu regionu wobec Don Kichota. Stąd szlak ma być nie tylko „najważniejszym korytarzem przyrodniczo-turystycznym Hiszpanii i całej Europy”<sup>13</sup>, ale być może także

---

i socjocybernetyce, zob. *El enigma resuelto del Quijote. Un debate sobre lugar de la Mancha*, red. F. Parra Luna, Alcalá de Henares 2009.

<sup>10</sup> M. de Cervantes Saavedra, *Przemyślny szlachcic Don Kichote z Manczy*, przeł. A.L. Czerny, Z. Czerny, Kraków 2006, s. 719.

<sup>11</sup> Na początku, zgodnie z przyjętym hasłem: „Tysiąc kilometrów na tysiąc idei”, Trasa Don Kichota miała tysiąc kilometrów. Taką wersję zaprezentowano w styczniu 2004 roku na madryckim FITUR (Feria Internacional de Turismo). Pierwsze rozszerzenie Trasy, z tysiąca kilometrów do tysiąca pięciuset, ze stu pięciu gmin do stu trzydziestu, nastąpiło już w lutym 2004. Nową Trasę Don Kichota oparto na Red Rocinante, sieci składającej się z jedenastu tras przyrodniczych o łącznej długości sześciu tysięcy kilometrów. Trasa jest ograniczoną do miejsc związanych z Cervantesem wersją projektu „Rosynant”, który również powstał z okazji czterechsetlecia powieści.

<sup>12</sup> P. González García, *Ruta de Don Quijote. Un lugar para la aventura*, Toledo 2005, s. 23.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

najdłuższym. Sam przebieg trasy — jej zastanawiające powiększenie — nie stanowił problemu z kilku względów. Po pierwsze dlatego, że uznano, iż „obecność rycerza w każdym miejscu, przez które przeszedł, była tak silna, że wciąż się ją dostrzega w różnych miejscach wokół”<sup>14</sup>.

Drugi powód związany jest z tym, że zjawiska, które łączą się z powstaniem Trasy Don Kichota, wpisują się w ogólniejsze prawidłowości tak zwanej gospodarki kreatywnej, która staje się nowym obliczem współczesnej ekonomii<sup>15</sup>.

Jak można było się przekonać na zorganizowanej w ramach Festiwalu Conrada konferencji „Kreatywne miasta i regiony. Wyzwania dla współpracy Miast Literatury”, status „Miasta Literatury” UNESCO traktowany jest jako zadanie, nie zaś potwierdzenie literackości danego miejsca<sup>16</sup>. To kwestia przyszłości, a nie przeszłości. Wszystkie siedem kryteriów przyznania tytułu „Miasta Literatury” dotyczy właśnie przyszłości. Toteż wśród siedmiu miast mających ten status oprócz bezdyskusyjnie literackiego Dublina znajdziemy Edynburg (w którym narodziła się ta idea), Melbourne, Iowa City, Reykjavik i Norwich. Znamienne, że podczas prezentacji kandydatury Norwich ani słowa nie poświęcono W.G. Sebaldowi, który piastował tam nie tylko stanowisko profesora uniwersyteckiego, ale też rozślawił wschodnią Anglię swą pielgrzymką opisaną w *Pierścieniach Saturna*, mówiono zaś o największej bibliotece w kraju i nowym samodefiniowaniu się mieszkańców. Wśród miast kandydujących są takie, jak Kraków, Vancouver, Praga, Tartu, Budapeszt, Neapol, Heidelberg, Bratysława, Lublana, Lwów. A zatem status „Miasta Literatury” UNESCO jest drogowskazem i dźwignią przemysłu kreatywnego, wyrazem aspiracji miasta co do przyszłości. Jest związany na przykład z rozwojem rynku wydawniczego, organizacją festiwalu literackich, wspieraniem twórczości literackiej, oparciem naczelnej polityki władz miasta na literaturze. Zdaniem Ali Bowden, współtwórczyni idei „Miast Literatury”, ani Paryż, ani Nowy Jork, miasta o niewątpliwym dziedzictwie literackim, nie będą się ubiegały o taki tytuł, gdyż nie mają wizji przyszłości opartej na literaturze. Znamienne, że madrycki przedstawiciel do spraw zarządzania kulturą nie mówił o spuściźnie wielkich hiszpańskich pisarzy, lecz o ogromnym potencjalnym rynku wydawniczego i działalności instytucji Casa del Lector. Jak postaram się wykazać, w Castilla-La Mancha literaturę traktuje się jako główną branżę kreatywną służącą rozwojowi, przede wszystkim ekonomicznemu.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Też o kreatywności współczesnej gospodarki głosi między innymi Richard Florida (*Narodziny klasy kreatywnej*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa 2010). Pojęcie gospodarki kreatywnej pojawiło się w dyskursie dziennikarskim w 2000 roku. Wśród podstawowych gałęzi przemysłu kreatywnego wymienia się sektor wydawniczy, media, reklamę, architekturę, sztuki performatywne, sztukę, rękodzieło, film, muzykę (s. 63–64).

<sup>16</sup> A. Bowden, *A title awarded in recognition of a city's literary heritage, vibrant contemporary scene and aspiration for the future*, z wystąpienia podczas konferencji „Kreatywne Miasta i Regiony. Wyzwania dla współpracy Miast Literatury”, 26–27 października 2012.

W *Tematach podróŜnych* José Ortega y Gasset opisał kastylijski syndrom pogranicza: „Pośród tych wszystkich rozkoszy Kastylii, zamknięta w swej pustyni, przypomina wynędzniałego świętego Antoniego, osaczonego rojem pokus”<sup>17</sup>. W porównaniu z innymi regionami, Castilla-La Mancha, terytorialne, a pod wieloma względami także kulturowe serce kraju, była jeszcze do niedawna najmniej atrakcyjnym turystycznie regionem<sup>18</sup>. Wspominana już fascynacja niektórymi romantycznych czy modernistycznych pisarzy postacią Don Kichota i wędrowanie jego śladami, by lepiej zrozumieć powieść Cervantesa, nie zmieniła ogólnej trajektorii podróŜowania, którą wyznaczała „obsesja Andaluzji”<sup>19</sup>. Przypomnijmy, że Gautier czy Aleksander Dumas (ojciec) przybyli do La Manchy, bo była po drodze na egzotyczne południe. Francisco Rico, komentując fotografie współczesnej La Manchy autorstwa wybitnego fotografa José Manuela Navii, tak opisuje zdjęcie starej Camino de la Carretas, która prowadziła do Puerto Lápice:

PodróŜe to dziś miejsca docelowe i miejsca tranzytu: lotniska, miasta, hotele, pomniki. W dawnych czasach były przede wszystkim drogami. Dla Cervantesa La Mancha była głównie drogą między Kastylią i Andaluzją i *Don Kichote* rodzi się właśnie z doświadczenia tej drogi<sup>20</sup>.

Z okazji czterechsetlecia powieści postanowiono jednak uczynić z La Manchy „region docelowy [wyr. — M.B.] setek tysięcy turystów i odwiedzających”<sup>21</sup>. Zatwierdzonym z okazji jubileuszu hasłem całej Trasy Don Kichota uczyniono *un lugar para la aventura*, co oznacza, że ma być ona „miejscem przygody”. Nim zadamy sobie pytanie, czy przygoda nie oznacza tu łatwej w konsumpcji rozrywki, trzeba powiedzieć, że pomysł oŜywienia turystyki, zwłaszcza tak zwanej wewnętrznej, się powiódł. Zdaniem izby turystyki La Mancha staje się modna<sup>22</sup>.

W dokumentach opisujących założenia, cele oraz sposoby ich osiągnięcia przez powołane z okazji jubileuszu powieści przedsiębiorstwo Don Quijote de La Mancha 2005 są jak mantra pojawiające się dwa słowa: „kultura” i „rozwój”. Choć oba terminy są dla organizatorów jubileuszu równie ważne, przyznano *explicite*, że ten pierwszy ma służyć temu drugiemu, jak w oficjalnym hasle „Kultura i przemysłność dla zrównowaŜonego rozwoju Castilla-La Mancha”<sup>23</sup>. Po raz pierwszy tak bardzo dostrzeŜono w Don Kichocie walor ekonomiczny: dzięki tej postaci region miał rozwinąć infrastrukturę, turystykę, środki komunikacji, nowe tech-

<sup>17</sup> J. Ortega y Gasset, *Tematy podróŜne*, przeł. A. Jancewicz, [w:] *idem*, *Po co wracamy do filozofii*, Warszawa 1992, s. 33.

<sup>18</sup> Jednocześnie, za sprawą Cervantesa, La Mancha jest dla obcokrajowców najbardziej rozpoznawanym regionem hiszpańskim, zob. M. del Carmen Cañizares Ruiz, *op. cit.*, s. 62.

<sup>19</sup> Zob. J. Cantera Ortiz de Urbina, *Prólogo*, [w:] N. Campos Plaza, J. Herrero Cecilia, *op. cit.*

<sup>20</sup> F. Rico, *op. cit.*, s. 199.

<sup>21</sup> M.L. Campos Romero, *op. cit.*, s. 234.

<sup>22</sup> Dokładne dane dotyczące wzrostu liczby turystów w regionie podaje M.L. Campos Romero, *ibidem*.

<sup>23</sup> *Cultura e Ingenio para el Desarrollo Sostenible en Castilla-La Mancha*, zob. <http://www.quijote.es/IVCentenario.php>.

nologie, przede wszystkim stać się „młody” i nowoczesny. O Trasie Don Kichota zaczęto mówić w kategoriach „produktu turystycznego”, który ma podlegać wieloaspektowej „komercjalizacji”<sup>24</sup>. Ponieważ trasa ta ma być konkurencyjna wobec słynnej El Camino de Santiago, zdecydowano zainwestować w nią 40 mln euro, „40 milionów iluzji, pracy i ulepszeń”<sup>25</sup>, które w ponad 75% wydano na poprawę dróg, ich oznakowanie ponad 7500 różnego rodzaju tablicami, przygotowanie 450 plansz informacyjnych, 3000 charakterystycznych zielonych tabliczek przypominających turyście, że jest na Trasie Don Kichota, budowę 100 parkingów, 50 miejsc odpoczynku, zasadzenie prawie 60 tysięcy drzew i 190 tysięcy krzewów należących do 45 gatunków<sup>26</sup>.

Zdaniem prezydenta regionu Trasa Don Kichota ma potencjał przyrodniczy, literacki, kulturalny, jest drogą doświadczenia duchowego. Ponieważ zdawano sobie sprawę z braku możliwości prostego przeliczenia zainwestowanych pieniędzy na mierzalny sukces na płaszczyźnie duchowej, wysiłki skierowano na uatrakcyjnienie rozrywki i wypoczynku. Zezwolono zatem na budowę „Królestwa Don Kichota”. „Za pomocą »Trasy Don Kichota« Castilla-La Mancha chce zmienić się w gigantyczny park rozrywki [zbudowany — M.B.] na postaci Don Kichota”<sup>27</sup> — pisze María Campos Romero. Atutem „Królestwa” miało być strategiczne położenie: zlokalizowane trzy i pół kilometra na północ od Ciudad Real, dobrze skomunikowane z Madrytem, blisko stacji szybkiej kolei AVE, dwanaście kilometrów od wybudowanego na tę potrzebę Aeropuerto Don Quijote. Lotnisko, pomyślane jako konkurencja madryckiego Barajas, miało być pierwszym w Hiszpanii portem lotniczym o zasięgu międzynarodowym, budowanym z kapitału prywatnego, także pierwszym skomunikowanym z szybką koleją. Projekt „Królestwa Don Kichota” zakładał, że będzie to, wykorzystujące wspólną regionowi tematykę nawiązującą do średniowiecza i Złotego Wieku, miasteczko rozrywki (*ciudad de ocio*). Jego sercem miał być oparty na sześciu obszarach tematycznych, wybranych z powieści Cervantesa, „Kompleks Tematyczny Don Kichota” nazwany „Sny Don Kichota”. Na terenie „Królestwa” znajdować się miał hotel z kasynem, centrum konferencyjne, kompleks „przygody i natury”, zespół dwu tysięcy rezydencji w stylu kastyljsko-mancyjskim, pole golfowe oraz park wodny. Wzrost zatem liczby turystów w regionie miał się wspierać na dwóch nowo powstałych „obiekтах” — lotnisku i miasteczku rekreacji. Pierwsze z nich wprawdzie wybudowano, ale choć od otwarcia lotniska upłynęło już kilka lat, trudno spotkać na nim pasażera, a nawet obsługę, tak bardzo przypomina ono plan filmu science fiction, że w prasie nazywa się je *aeropuerto fantasma*<sup>28</sup>. Sympto-

<sup>24</sup> P. González García, *op. cit.*, s. 192.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>26</sup> Dane za: *ibidem*.

<sup>27</sup> M.L. Campos Romero, *op. cit.*, s. 219.

<sup>28</sup> Zob. tytuły artykułów w „La Vanguardia”: *Aeropuerto fantasma en mitad de La Mancha*, i w „El Confidencial”: *Una travesía por el aeropuerto fantasma de Ciudad Real*.



matyczne, że rok przed otwarciem lotniska, gdy „totalna klęska” („El Confidencial”) była już widoczna, zmieniono jego nazwę na Aeropuerto Central Ciudad Real. Z drugiego, El Reino de Don Quijote, udało się zrealizować tylko El Reino Golf, „Królestwo golfa”. A zatem z jednej strony na obszarze La Manchy próbuje się stworzyć ponowoczesny park tematyczny, który wyobraźnię podróżnika zastępuje strategią konsumencką, z drugiej zaś sprawy mają się tu tak jak sto lat temu. Sytuacja nie jest łatwa do zdiagnozowania, a tym bardziej do snucia domysłów na temat przyszłych losów Trasy Don Kichota.

Dostrzegając obecną komercjalizację i ekonomiczną instrumentalizację Don Kichota, trzeba przecież zaznaczyć, że także „rewitalizacja mitu Don Kichota w pierwszych latach XX wieku posiadała mniej lub bardziej wyraźne intencje ekonomiczne”<sup>29</sup>. Przypomnijmy, że był to czas, kiedy podróżował Azorín i reprezentanci pokolenia ’98, a ich podróże funkcjonują dziś jako miejsca pamięci. W Hiszpanii zdano sobie wtedy sprawę, że jest ona postrzegana jako kraj niezwykle, egzotyczny, który może nie przoduje w zdobyczach cywilizacyjnych, za to możliwa jest w nim przygoda. Rozumiał to

bystry markiz Vega Inclán, regionalny komisarz turystyki, który wsparł restaurację budynków o znaczeniu historycznym z intencją stworzenia infrastruktury, która byłaby atrakcyjna dla tych, którzy nas odwiedzają. Pamiętamy także, że ten sam markiz Vega Inclán w tym samym celu odnowił dom Cervantesa w Valladolid; pamiętamy też, że komitet wystawiający pomnik Don Kichota w El Toboso postrzegał swój projekt jako sposób ekonomicznego rozwoju regionu, jako że wraz z jego realizacją wyobrażano sobie stworzenie atrakcji dla cervantystów, odwiedzających i ciekawskich, a zatem turystów. Nie powinno nas zatem dziwić analogiczne współczesne finansowe spożytkowanie mitu donkichotowskiego, gdyż jest ono bezpośrednią konsekwencją społeczeństwa konsumenckiego czasu wolnego, które stworzyliśmy; i dlatego na ziemiach mancyjskich Campo de San Juan i Campo de Montiel sprzedaje się trasę turystyczną o nazwie Trasa Don Kichota<sup>30</sup>.

Zdaniem Monsonísa Monforta obie rocznice — trzechsetlecia i czterechsetlecia powieści — w podobnym stopniu wpłynęły na „kichotyzację ziem mancyjskich”, a ich huczne świętowanie, przejawiające się zintensyfikowaniem cervantesowej ikonografii, „nasycone było tym samym duchem ekonomicznym”<sup>31</sup>. Oczywiście te uwagi nie powinny zacierać różnicy między „odwiecznym” czerpaniem finansowych korzyści z dziedzictwa kulturalnego a uczynieniem z turystyki kulturalnej i literatury gałęzi przemysłu kreatywnego i nowych tendencji, które zostały tu zasygnalizowane.

O fatalistycznej, zgola nowej prognozie dla Trasy Don Kichota nie powinno się także mówić w obliczu nowej refleksji o krajobrazie. W Hiszpanii wyłoniła

<sup>29</sup> M.V. Monsonís Monfort, *Cervantes en los monumentos*, Alcalá de Henares 2010, s. 127.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> M.V. Monsonís Monfort, *op. cit.*, s. 127. Z okazji rocznicy czterechsetlecia autor wskazuje na ikonograficzną kichotyzację miejscowości Villanueva de los Infantes, Tembleque, Esquivias, Daimiel, Villarubia de los Ojos, Almagro, Ciudad Real.

się ona jako protest wobec jego instrumentalizacji i ekonomicznej eksploatacji. Sprzeciwem wobec konsumowania go „żarłocznie i na osłep”, nie bacząc na to, że nie jest bogactwem odnawialnym, jest ogłoszony w maju 2006 roku manifest *Por una Nueva Cultura del Territorio*<sup>32</sup>. Wpisuje się on w nową konceptualizacją opozycji natury i kultury w zachodniej refleksji humanistycznej, która związana jest z „kulturyzacją” krajobrazu. W konsekwencji różne obiekty naturalne zyskują pewien rodzaj autonomiczności, pozwalający na ustanawianie „sprawiedliwszych” relacji między światem ludzkim a nie-ludzkim. W reakcji na projekty i praktyki barbarzyńskiej eksploatacji ziemi w Hiszpanii zaczęto nie tylko mówić o zrównoważonym zarządzaniu (*gestión sostenible*) turystyką przyrodniczo-kulturalną — wymaga się od projektów turystycznych jakości i odpowiedzialności<sup>33</sup>, co nakazuje na nowo podjąć refleksję nad terytorium. Łączy się je nie tyle z gospodarką, ile z wartościami: kulturą (solidarnością, dziedzictwem), historią, pamięcią zbiorową, tożsamością, dobrem wspólnym. W książce, opisującej współczesną wizję Trasy Don Kichota, znalazło się zatem stwierdzenie: „Z okazji czterechsetlecia Wspólnota Autonomiczna chce upamiętnić książkę, ale także uczcić ziemię [wyr. — M.B.], która służyła jako jej inspiracja”<sup>34</sup>.

Zmienia się też sposób definiowania dziedzictwa w instytucjach europejskich: nie identyfikuje się go już wyłącznie z materialnymi „zabytkami” o walorach artystycznych i historycznych, lecz uznaje zań także pejzaż, sposób życia, tożsamość, trasę kulturalną. Znamienne, że rząd regionalny zgłosił też do UNESCO kandydaturę Don Kichota i jego dziedzictwa (czyli między innymi Trasę Don Kichota) w ramach programu „Językowe (*oral*) i niematerialne dziedzictwo ludzkości”<sup>35</sup>. Status ten miałby wspierać turystykę kulturalną i przyrodniczą na podstawie zachowania zasad zrównoważonego rozwoju. Podobne cele (poza integracją z pozostałymi niemal czterdziestoma trasami europejskimi) miało uznanie Trasy Don Kichota za „europejską trasę kulturalną”. Co jednak ważniejsze, po raz pierwszy w dokumentach przyznającego ten status European Institute of Cultural Routes pojawiła się kategoria pejzażu literackiego. Wprowadzając ją, przyznawano, że „wartości obecne w powieści Cervantesa przetrwały w wyobrażonych i rzeczywistych drogach”<sup>36</sup> regionu. Dodajmy, że w La Manchy poza Trasą Don Kichota jest jeszcze jedenaście tras literackich<sup>37</sup>. Ich powstanie jest

<sup>32</sup> Cyt. za: M. del Carmen Cañizares Ruiz, *op. cit.*, s. 56.

<sup>33</sup> P. González García, *op. cit.*, s. 188.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>35</sup> Równie znamienny jest też komplementarny cel zarządzających „Trasą Don Kichota”, jakim jest „transformacja niematerialnego dziedzictwa kulturalnego w namacalne”. Ma to gwarantować przetrwanie i wzbogacenie tego typu dziedzictwa, jakim jest hiszpańskie arcydzieło literackie, *ibidem*, s. 194.

<sup>36</sup> <http://donquijotedelamancha2005.com/>, cyt. za: M. del Carmen Cañizares Ruiz, *op. cit.*, s. 70.

<sup>37</sup> Są one związane z dwoma programami: w jednym przewodnikiem po La Manchy jest książka (*Un libro para un viaje: Don Kichote, Pieśń o Cydzie, Łazik z Tormesu, Coplas a la muerte de*

wprawdzie zasługą regionalnej izby promocji turystyki, lecz nie można tego sprowadzać do zwykłego chwytu marketingowego. Szlaki literackie są (lub bywają) powiązane z wartościami uobecnianymi w dziełach literackich.

La Mancha zatem jako „ziemia literatury” zachęca przede wszystkim do refleksji nad kulturowym statusem pejzażu. Choć jest to hipoteza ryzykowna, traktując tu krajobraz mancyjski jako pierwszy krajobraz w dziejach nowożytnej Europy, a zatem pierwszy w ogóle. Mniej lub bardziej ostrożne przesłanki tej hipotezy są niekiedy formułowane na marginesach refleksji o Don Kichocie, jak na przykład w tomie poświęconym historii kinematograficznej błędnego rycerza. Carlos Fernández Cuenca zauważa:

Pejzaż w *Don Kichocie* nie jest sam w sobie jakością literacką, tak jak nie jest nią w literaturze tamtego okresu, nie pojawia się on jako taki aż do końca XVIII wieku, aż do opowiadania protoromantycznego. Kiedy pisarze renesansowi używają pejzażu, a robią to niezbyt często, aplikują mu więcej humanistycznej dumy niż emocji poetyckiej, ale Cervantes, przeczuwając nowoczesną koncepcję pejzażu, rysuje subtelną relację człowieka z otoczeniem i posługuje się szybkimi i precyzyjnymi pociągnięciami pędzla, aby opisać miejsca i szczegółowe wrażenia. Tak naprawdę to akcja [powieściowa — M.B.] sugeruje nam pejzaż<sup>38</sup>.

Uprawomocnienie tezy o związkach narodzin krajobrazu z nastaniem nowożytności znaleźć można w artykule *Krajobraz i kultura* Stanisława Pietraszki:

Krajobraz odkrywać zaczęto wtedy dopiero, gdy z rozwojem świata człowieka świat przyrody oddalił się na tyle, ile trzeba, by go widzieć w perspektywie wartości, nie pożytków jedynie. Był to ten sam czas, w którym zaczęto odkrywać kulturę jako szczególną sferę świata ludzkiego [...]. W swym statusie, fundującym się na wartościach, kultura zaczęła stawać się ważnym czynnikiem przeobrażania się stosunku człowieka do przyrody. Przyczyniała się do jego dalszej ekspansji, ale w nowym rodzaju: odkrywając w przyrodzie i jej obiektach, a ściślej — w ich „wyglądach”, zdolność uobecniania wartości, bycia ich fizykalnymi korelatami, czyniła je szczególnie, kulturalnymi dobrami, stwarzała więc perspektywę swoistego zawłaszczania świata przyrody, powiększającego niepomiarne świat ludzki<sup>39</sup>.

Oczywiście można wskazywać, że charakterystyczny pejzaż literacki ukształtował się wcześniej niż za sprawą powieści nowożytnej, bo już w twórczości renesansowych Włoszech. Tu jednak chodzi o krajobraz pojmowany *stricto* kulturoznawczo, czyli taki, o którego wyodrębnieniu zdecydowało dostrzeżenie w nim uobecnionych wartości, o krajobraz mający odniesienie do sposobów życia podług wartości, o krajobraz, któremu przyznaje się pewien rodzaj sprawczości czy aktywności.

---

*su padre, Viaje de la Alcarria*), w drugim pisarz (program *Un escritor para un viaje*: Francisco de Quevedo, Jorge Manrique, Fray Luis de León, Fernando de Rojas, Arcipreste de Hita, Antonio Buero Vallejo, Antonio Martínez Sarrion).

<sup>38</sup> C. Fernández Cuenca, *Historia cinematográfica de Don Quijote de La Mancha*, [w:] *Cervantes en imágenes. Donde se cuenta cómo el cine y la televisión evocaron su vida y su obra (edición ampliada)*, red. E. de la Rosa, L.M. González, P. Molina, Madrid 2005, s. 53.

<sup>39</sup> S. Pietraszko, *Krajobraz i kultura*, [w:] *idem, Studia o kulturze*, Wrocław 1992, s. 109–110.

Pytanie, jakie należy tu postawić, dotyczy tego, czy wciąż możemy mówić o istnieniu krajobrazu cervantesowskiego. Należy zastanowić się, czy „materialność” krajobrazu ma znaczenie dla tożsamości, sposobu życia, „przygód”, donkichotów? Czy ma wpływ na funkcjonowanie Don Kichota jako symbolu? Czy tezy o śmierci mancyjskiego krajobrazu mają konsekwencję dla donkichotyizmu rozumianego jako przestrzeń aksjotyczna?

Andres Trapiello, jadąc dziesięć lat temu pociągiem do Alcalá de Henares, miejsca, w którym urodził się Cervantes, pozbawia czytelnika złudzeń:

Jeszcze czterdzieści czy pięćdziesiąt lat temu krajobraz widziany z pociągu mógłby ująć za cervantesowski: miasteczka z przeważnie parterową lub najwyższej jednopiętrową zabudową, w każdym wieże dwóch czy trzech kościołów i klasztorów. Wszystkie te wieże były w stylu Herrery: z surowego kamienia, z dachami krytymi łupkiem, obowiązkowo też z kręcącą się szaleńczo chorągiewką. Przypominam sobie kilka ówczesnych fotografii: tarasowe brzegi Jaramy, nad którą przejeżdżamy, ogrody i pola uprawne, równina La Manchy poprzecinana smukłymi topolami. Był to ładny krajobraz. Skromne wiejskie domy, zakurzone drogi, chłopci na osłach, strome daszki nad ogrodzeniami, topole tańczące flamenco na wietrze — wszystko to tworzyło jedyny i niepowtarzalny widok, który na zawsze pozostawał w pamięci. Do dziś niewiele przetrwało z tamtego krajobrazu [wyr. — M.B.]. Gospodarstwa ustąpiły miejsca fabrykom i bezdusznym halom magazynów, a pola obsiane jęczmieniem wypierane są coraz bardziej przez niepowstrzymany, wręcz macedoński pochód wciąż nowych hałd śmieci, złomowisk i slumsów<sup>40</sup>.

Trapiello opisuje tu współczesną La Manchę, nie zaś miejsce pamięci, jak to zwykle bywa u donkiszotowskich podróżników. To zaś, co widzi, skłania go do wniosku o śmierci cervantesowskich widoków. Można tu przypomnieć, że pod koniec XIX wieku rozczarowany skutkami modernizacji poeta Ruben Darío (który do Hiszpanii przybył z Nikaragui) wyznawał w 1904 roku z goryczą: „przybyliśmy zbyt późno”, „nie znajdziemy już poetyckiej Andaluzji”<sup>41</sup>. Spostrzeżenie Trapiella prowokuje przede wszystkim do zadania kilku istotnych pytań dotyczących przemian obrazu La Manchy. Co w nim się zmieniło? Czy dość powszechna wśród uczonych opinia o ginięciu krajobrazu<sup>42</sup> jest związana ze sprzedażą ziemi (industrializacją itp.) czy sprzedażą jej obrazów (masowe reprodukcje widoków)? Czy zatem La Mancha utraciła „wygląd”, jej obraz umarł, czy też mimo jej przemian „fizycznych” jej status kulturowy się nie zmienił? Jaka w tych procesach jest rola literatury? Czy dzieło literackie przestało kształtować wyobrażenia zbiorowe tak jak w wieku Cervantesa czy dobie dziewiętnastowiecznych podróży? Czy zatem przyszłość mancyjskiego

<sup>40</sup> A. Trapiello, *Żywoty Cervantesa. Próba innej biografii*, przeł. P. Fornelski, Warszawa 2005, s. 26.

<sup>41</sup> R. Darío, *Tierras solares*, cyt. za: J. Herrero Cecilia, *op. cit.*, s. 46–47.

<sup>42</sup> O głoszonej na sympozjum „Mort du paysage?” (Lyon, 1981) tezie o „śmierci krajobrazu” i sporze na ten temat zob. S. Pietraszko, *op. cit.*, s. 106–107. Dla tego badacza tamta dyskusja była nie tylko ubolewaniem nad umieraniem przyrody, ale też nad jej „utraconym wyglądem, jej umarłymi obrazami” (s. 106).

krajobrazu jest przesądzona? Czy gdy zabraknie wiatraków, a mesetę pokryją fabryki, nie będzie już La Manchy?

Pietraszko w artykule *Krajobraz i kultura* porusza problem genezy intersubiektywności krajobrazu i pyta, z czego wywodzi się wspólny obraz miejsca w danej zbiorowości oraz dlaczego jest on trwały. Odpowiedzi należałoby szukać w sferze łączących daną wspólnotę wartości. Los przyrody nie jest dla krajobrazu obojętny, ale giniecie materialnych obiektów krajobrazu, w których wyodrębnieniu i zobiektywizowaniu miała udział literatura, nie przesądza o jego śmierci. Krajobraz, ujęty w wymiarze kultury, podlega jej swoistym prawidłowościom, a nie prawom natury czy naszej psychiki. W tym sensie La Manchy blisko do Jerozolimy, Halbwachсового „świętego krajobrazu”, w którym zakotwiczone są symbole i zbiorowe wyobrażenia o przeszłości, a który podlega nieustannym fizycznym przemianom. Dopóki po La Manchy błądzić będą podróżnicy literaccy, dopóki błądzenie to będzie podróżowaniem moralnym, możemy mówić o przyszłości Trasy Don Kichota i krajobrazu mancyjskiego. Decyzję o wyruszeniu na Trasę Don Kichota traktuję tu zatem jako metaforę decyzji o naśladowaniu Don Kichota, to jest decyzji o urzeczywistnianiu wartości donkichotyizmu: wolności, sprawiedliwości itp.<sup>43</sup> Omawiana trasa byłaby więc trasą kulturalną *par excellence*, gdzie kulturę pojmuje się w jej wymiarze czynnościowym jako uprawę wartości, uprawę „ducha”. Warto może zauważyć, że sugestie do takiego ujęcia podróży płyną nie tylko z aksjologicznie zorientowanego nurtu kulturoznawstwa. W wyrastającej z poststrukturalnej inspiracji refleksji o turystyce w miejsce „zawłaszczającego spojrzenia” flâneura proponuje się figurę chorastera<sup>44</sup>. Jest to typ turysty, który podróż traktuje nie jako cel, lecz proces; turysty, który w sposób aktywny nadaje sensy miejscom, wchodzi w interakcje z mieszkańcami danych miejscowości, widoki zastępuje platońską chorą. Co ciekawe, nawet w obrębie tak zwanej kultury konsumpcyjnej, której wytworem były najpierw domy towarowe, potem zaś jego spadkobiercy, czyli „symulowane, »tematyczne« środowiska” czy „teatralizowane krajobrazy”, możliwe jest myślenie o turyście, którego cechuje zaangażowanie, doświadczenie, interakcja, chęć zmiany siebie samego<sup>45</sup>. Zatem główne kierunki myślenia o popularyzacji i przyszłości hiszpańskiej

<sup>43</sup> Analogicznie do motywacji podjęcia podróży przez Jaccaciego: „A. Jaccaci nie jest zwyczajnym turystą, tylko kimś, kto medytował nad artystycznym i ludzkim walorem nieśmiertelnego dzieła Cervantesa i zdecydował się wyruszyć i wypróbować sam współczesne ślady tych wartości w społeczeństwie i pejzażu mancyjskim” (J. Herrero Cecilia, *op. cit.*, s. 50). Jaccaci chce sam „odkrywać sekret przeszłości, cieszyć się ze śladów, które przemyślny szlachcic zostawił na swojej drodze, po współczesność w pejzażu mancyjskim”, N. Campos Plaza, *A. F. Jaccaci: El Camino de Don Quijote (On the Trail of D. Quichotte, Londres, 1897)*, [w:] N. Campos Plaza, J. Herrero Cecilia, *op. cit.*, s. 181.

<sup>44</sup> Koncepcję *chorestera* Betsy i Stephena Wearingów omawia, także w sposób krytyczny, Blanka Brzozowska *Turyst(k)a w supermarkecie kultury*, [w:] *Od przemysłów kultury do kreatywnej gospodarki*, red. A. Gwóźdź, Warszawa 2010.

<sup>45</sup> Propozycję taką, odwołując się innymi do pracy A. Friedberg, formuluje Brzozowska. Wyróżnione fragmenty są cytatami z A. Friedberg, „...therefore I am”. *The Shopper-Specta-*

trasy literackiej powinny wyznaczać pytania o to, czy w podróżowaniu śladami błędnego rycerza chodzi o przemierzanie przestrzeni, czy o naśladowanie donkichotowskich czynów, a więc czym w istocie jest i jak istnieje Trasa Don Kichota oraz czy jest tu możliwa *przygoda*. Przygoda rozumiana jako zdarzenie etyczne, nie zaś jak w projekcie podróży po „Królestwie Don Kichota”, w którym w najlepszym razie chodzi o pojawienie się tego, co nieprzewidziane, a w rzeczywistości zaś o poddanie się beztróskiemu „teraz” zabawy. Nowe zjawiska i procesy, których rezultatem miał być donkiszotowski park rozrywki, przysłaniają to, co kulturowe, a co nie zmienia się szybko i rządzi się pewną autonomią. Zresztą, jak pokazuje ten przypadek, sama empiryczna rzeczywistość okazuje się oporna na zmianę.

Powszechnie twierdzi się, że podróżowanie rozumiane jako *Grand Tour* — jak o podróży, która jest kształtowaniem osobowości oraz zdobywaniem wiedzy, mówili Anglicy, a za nimi reszta świata — rozpoczęło się w wieku XVIII, swoje apogeum osiągnęło w wieku XIX, zniknęło w połowie XX wieku wraz z narodzinami masowej turystyki<sup>46</sup>. Choć podróżowanie stało się dostępne nowym grupom społecznym, nie oznaczało to, że jego uprzednia, nowoczesna, forma zginęła zupełnie. David Throsby w dzisiejszej modnej turystyce kulturalnej widzi właśnie tradycję europejskiej wielkiej podróży<sup>47</sup>. Ale nie tylko taką „starą”, wielką, podróż mam na myśli, pisząc, że Trasa Don Kichota jest trasą kulturalną. Przybywający do literackich świętych miejsc, na przykład do „literackiej composteli”, jak nazwał Argmasilla de Alba Carlos Sander, podróżnik jest jednocześnie cervantystą i pielgrzymem. „To, co zrobiliśmy — mówi o zagranicznych podróżnikach do Argmasilli Augusto D’Halmar — bardziej niż przyjemnością podróżowania było pielgrzymką na większą chwałę Don Kichota”<sup>48</sup>. Cel podróży donkichotowskiej przekracza projekt przekształcenia własnej osobowości, na różne sposoby dotyka świata zewnętrznego<sup>49</sup>.

Zasygnalizuję na koniec jeszcze jedną kwestię związaną z „fizycznością” geografii cervantesowej. W południowoamerykańskiej literaturze Don Kichot wędruje po Patagonii (Juan B. Alberdi), Kubie, która jest „Zaczarowaną Wyspą”

---

*tor and Transsubstantiation through Purchase*, [w:] *A Century of Art and Consumer Culture*, red. C. Grunenberg, M. Hollein, cyt. za: B. Brzozowska, *op. cit.*, s. 235.

<sup>46</sup> A. Villar Garrido, J. Villar Garrido, *Peregrinos por Argmasilla de Alba...*, s. 11.

<sup>47</sup> „Choć niektórzy entuzjastycznie promują turystykę kulturalną jako zjawisko nowe, w rzeczywistości jest ono znane już od dawna — na przykład w XIX wieku *Grand Tour* po Europie był formą turystyki kulturalnej, podejmowanej, podobnie jak dziś, przez zamożnych i uprzywilejowanych w celu edukacji i samorozwoju” (D. Throsby, *Ekonomia i kultura*, przeł. O. Siara, Warszawa 2010, s. 118).

<sup>48</sup> A. Villar Garrido, J. Villar Garrido, *Peregrinos por Argmasilla de Alba...*, s. 14–15.

<sup>49</sup> Takim współczesnym pielgrzymowaniem jest np. fotografowanie J.M. Navii. Jego album *Teritorios del Quijote* traktuje jako aktualizujący wartości kultury donkiszotyizmu przejaw trwałości krajobrazu mancyjskiego. Zob. *Teritorios del Quijote*, Madrid-Barcelona 2005.

(Luis Otero y Pimentel), czy wenezuelskich Andach (Tulio Febres Cordero)<sup>50</sup>. Czy w przyszłości Trasy Don Kichota nie będzie się również lokować w Ameryce Południowej? W kontynencie tym widzi się dziś duży potencjał przemysłu kreatywnego, zwłaszcza tego opartego na literaturze (por. trasa literacka Maria Vargas Llosy w Limie). W grę wchodzi jednak też naukowe kwestie i przesłanki. Jeśli donkichotyzm rozumiany jest jako przestrzeń aksjotyczna w znacznym stopniu niezależna od podłoża narodowego, społecznego czy materialnego, to możemy dostrzegać jego przejawy także poza Hiszpanią. Jeśli traktować Don Kichota jako symboliczne dziedzictwo Europejczyków, to przyszłością dzieła Cervantesa będzie wzmożenie oddziaływania europejskiej kolonizacji, rozrost „Europy na wygnaniu” — jak o Argentynie pisał Jorge Luis Borges. Kariera Don Kichota staje się tu opowieścią o europejskiej hegemonii kulturalnej. Jednak przez czterysta lat widzimy, jak ta literacka matryca nie tylko fundowała jedność kulturową, ale też jak poddawana była lokalnej interpretacji. Obserwując ożywienie się indygenizmów i studiów postkolonialnych, można się spodziewać nie tylko odrzucenia tego, co europejskie, ale i uznania, a nawet zawłaszczenia tego, co przyniosła kolonizacja. Opowieść o Nowym Świecie jako rzeczywistości fantastycznej, donkichotowskiej utopii moralnej, politycznej, jurysdykcyjnej, gospodarczej, etnicznej, religijnej skłania do myślenia o Ameryce Południowej jako o wielkiej Trasie Don Kichota. Badania oddziaływania *Don Kichota* na rzeczywistość południowoamerykańską, począwszy od XVII wieku po dzisiaj, sprowadzające się w wymiarze kulturoznawczym do ustalenia roli donkichotyzmu w kształtowaniu kultury hispanoamerykańskiej, pokazują, że Don Kichote jest także mitem amerykańskim<sup>51</sup>.

Uwzględniając dyskusje o prawdziwej Trasie Don Kichota, mnogość tych dróg, postkolonialny użytek z *Don Kichota*, sukces „globalnego czytania *Don Kichota*”, znanego w YouTube pod szyldem Quijote 2.0, i towarzyszący mu spór o prawo do czytania powieści we własnym dialekcie kastyljskim, powiedzieć można, że przyszłością Don Kichota będzie dalsze rozkrzewianie sensów, hybrydyzacja treści kulturowych, mnożenie rozwidlających się dróg. Jak pisał Claudio Magris: „Nizina La Manchy — płaska, niemal zawsze jednakowa pod bladym niebem, której jedyną prawdziwą granicą jest horyzont, [...] zdaje się umożliwiać niczym pustynia niekończoną ilość dróg”<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> Zob. F. Aínsa Unesco, *La autoría compartida de Don Quijote. Los cronistas americanos de esta «peregrina historia»*, [w:] *Utopias americanas del Quijote*, red. J.C. Gonzalez Beiro, Fundación Instituto Castellano de la Lengua, Colección Beltenebros nr 16, Salamanca 2007, s. 249.

<sup>51</sup> „Krytyka rozpoznaje ducha Don Kichota w większości literatur narodowych Ameryki Łacińskiej” — pisze F. Aínsa Unesco, *op. cit.* Wśród autorów, którzy interpretowali *Don Kichota*, są Juan Montalvo, Rúben Darío, Pedro Henríquez Ureña, Esteban Borrero Echeverría, Carlos Fuentes, Gabriel García Marquez, Alejo Carpentier, Roberto Arlt, Jorge L. Borges.

<sup>52</sup> C. Magris, *Na drodze Don Kichota*, przeł. J. Ugniewska, [w:] *idem, Podróż bez końca*, Warszawa 2009, s. 29.